

Doktryna Kościoła

Kościół nakazuje nam wierzyć:

- że istnieje czyściec, gdzie przebywają dusze tych, którzy zmarli wolni od grzechu śmiertelnego, i gdzie mają odbyć jeszcze część swojej doczesnej kary;
- że w czyścicu dusze cierpią z powodu czasowego pozbawienia uszczęśliwiającej wizji (cierpienie utraty) oraz innych bolesnych kar (kara męki);
- że cierpienia dusz czyścicowych różnią się czasem trwania i intensywnością, w zależności od tego, jaka jest ich kara doczesna;
- że ich cierpienia mogą zostać skrócone i złagodzone przez modlitwy oraz prośby zanoszone w ich intencji.

Nie wypowiada się natomiast ani co do miejsca, ani co do natury, ani co do czasu trwania kar czyścicowych.

Drugi Sobór w Lyonie (1274 r.), a później Sobór we Florencji (1439 r.) nauczały:

Jeśli ludzie umierają naprawdę skruszeni, w stanie łaski, zanim godnymi owocami pokuty zadośćuczynią za swe grzechy popełnione uczynkiem lub zaniedbaniem, dusze ich po śmierci zostają oczyszczone przez kary czyścicowe. A dla uwolnienia od tych kar korzystają z próśb, które zanoszą za nich żyjący wierni, to znaczy z mszy, modlitw, jałmużny i innych pobożnych uczynków, które wierni mają zwyczaj spełniać w intencji innych wiernych.

Sobór Trydencki (1563 r.) ogłosił:

Istnieje czyściec, a dusze, które w nim przebywają, doznają pokrzepienia dzięki prósbom wiernych, szczególnie dzięki Ofierze Ołtarza. Prośby te należy zanosić z pobożnością [...].

Trzeba dokładnie i starannie wypełniać to, co jesteśmy winni wiernym zmarłym zgodnie z zapisem testamentalnym lub każdą inną dyspozycją.

Naukę tę potwierdził Sobór Watykański II (1964 r.):

Tę właśnie czcigodną wiarę naszych przodków dotyczącą żywego obcowania z brać-

mi, którzy są w chwale niebieskiej albo oczyszczają się jeszcze po śmierci, obecny Sobór święty z wielkim pietyzmem przyjmuje i na nowo przedstawia postanowienia w tej mierze świętych Soborów: Nicejskiego II, Florenckiego i Trydenckiego (KK 51).

Katechizm katolicki mówi:

Świętych obcowanie rozszerza się także na dusze czyścicowe, w tym znaczeniu, że z jednej strony my możemy przyjść im z pomocą przez nasze starania, to znaczy przez Najświętszą Ofiarę Mszy, odpusty, modlitwy, jałmużny i wszystkie dzieła pobożne i pokutne, a z drugiej strony dusze te przychodzą nam z pomocą poprzez modlitwy zanoszone do Boga [...].

W czyścicu dusza cierpi kary czasowe, należne jej za grzechy, których nie odkupiła całkowicie w tym życiu, aż w pełni zadośćuczyni sprawiedliwości Bożej i w ten sposób zostanie przyjęta do raju [...].

W czyścicu dusza ukarana zostaje cierpieniem utraty i karą męki, to znaczy czasowym pozbawieniem wizji uszczęśliwiającej i innymi poważnymi karami.

Kary wobec dusz czyścicowych nie są jednakowe dla wszystkich, ale różnią się

między sobą siłą i czasem trwania, w zależności od grzechu powszedniego i kary doczesnej należnej duszy; ponadto mogą zostać skrócone i złagodzone dzięki modlitwom zanoszonym w intencji tych dusz.

Czyściec zakończy się po Sądzie Ostatecznym i wszystkie dusze, które w nim przebywały, zostaną nagrodzone w ustanowiony przez Boga sposób i przyjęte do rajów.¹

WSKAZANIA

Niech nauka na temat czyśćca, jasno określona przez Kościół, oświeci naszą wiarę w rzeczywistość pośmiertną i umocni w nas nadzieję na życie wieczne naszych zmarłych rodziców i przyjaciół.

PRZYKŁAD

„Syn Człowieczy [...] odda każdemu według jego postępowania” (Mt 16, 27). Pokuta w przy-

¹ Autor nie przywołuje fragmentu *Katechizmu Kościoła Katolickiego* z 1992 roku (wyd. polskie: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994), lecz jeden z wcześniejszych katechizmów (przyp. tłum.).

szłym życiu odpowiada grzechom, które popełniliśmy w życiu doczesnym. Potwierdza to widzenie, które otrzymał święty Corprée, irlandzki biskup (IX w.).

Kapłan ten, zatrzymawszy się po nieszpochach na modlitwę w pewnym kościele, ujrzał nagle przed sobą mroczną i odrażającą duszę okrytą dziwną szatą. Miała na sobie łańcuch z płomieni, jedynie jej barki i ramiona okrywał strzęp płaszcz. Corprée zapytał tę istotę, kim jest.

– Jestem duszą, która przeszła do innego życia.

– A czym jest spowodowane twoje odrażające zniekształcenie?

– To moje grzechy ściągnęły na mnie tę karę – odpowiedział zmarły. – Skoro widzi mnie ksiądz biskup w stanie tak godnym pożalowania, niech się ksiądz dowie, że zwę się Malachiasz i byłem królem Irlandii. Miałem ogromną władzę i choć mogłem zrobić wiele dobrego, uczyniłem niewiele.

– Sądziłem, że Wasza Wysokość odpokutował wszystkie grzechy popełnione za życia – zdziwił się Corprée.

– Niestety! – odpowiedział król – nie chciałem słuchać mego spowiednika. Wymagałem od niego, by dostosowywał się do moich kaprysów i nie wstydziłem się nawet ofia-

rować mu w tym celu baranka ze złota. A teraz, z tego powodu, noszę na szyi to ogniste koło; okrutnie mnie ono pali i trzyma mnie w niewoli jak więźnia. Ten słaby spowiednik nie może mi pomóc, bo sam nosi łańcuch, który sprawia mu jeszcze większy ból i jeszcze dotkliwiej pali.

Święty biskup zobaczył, że były to wyroki Bożej sprawiedliwości, ponieważ człowiek ten został ukarany wedle miary swojego grzechu. Corprée pragnął jeszcze poznać znaczenie owego brudnego, podartego płaszcza. Król odpowiedział, że jest to kara za źle okazane miłosierdzie.

– Pewien prawie nagi żebrak przyszedł prosić mnie o jałmużnę, a ja odesłałem go do królowej, która nie mając zbyt wiele współczucia, dała mu jedynie coś w rodzaju worka – to, co teraz ku memu zawstydzeniu noszę.

– Dlaczego Wasza Wysokość mi się ukazuje – zapytał Corprée – i czego ode mnie oczekuje?

– Dręczyły mnie demony – odpowiedział. – Musiałem znosić tysiące tortur, aż śpiew niesporów, którego nie mogły wytrzymać, zmusił je do ucieczki. Opuściły mnie na chwilę w tym miejscu, a Bóg pozwolił, abym się księdzu ukazał, by prosić o modlitwę w mojej intencji. – I zaczął krzyczeć: – Och! Nieste-

ty! Oto demony wracają! Ale zanim księżdz opuszczę, chcę wskazać miejsce, w którym ukryłem sto uncji złota i tysiąc uncji srebra; zrobi z nimi ksiądz, co tylko będzie chciał.

– Nie, nie – odparł Corprée. – Nie chcę innych bogactw niż niebiańskie. Ale nie przeszkodzi mi to uczynić dla Waszej Wysokości, co tylko będę mógł.

I dusza króla zniknęła, głośno krzycząc:

– Biada! Biada temu, który nie czyni dobrze, w czasie, który jest mu na to dany!

A biskup Corprée zgromadził swych księży i opowiedział im o swoim widzeniu, by razem mogli uradzić, co należy uczynić dla króla i jego spowiednika. Zdecydowano, że poprzez Msze święte, posty i modlitwy o ich wybawienie biskup będzie wstawiał się za królem, a księżdz za jego spowiednikiem.

Po sześciu miesiącach, w czasie których wiernie wypełniali te praktyki, król, częściowo doznawszy ulgi, ponownie ukazał się biskupowi: cierpiał już kary mniej surowe.

Modlili się więc nadal, odprawiali msze i pokutowali, a król Malachiasz ukazał się świętemu Corprée po raz trzeci – podczas tego objawienia był bardzo radosny i pełen chwały. Powiedział swemu dobroczyńcy, że dostąpił radości rajy i że nigdy nie zapomni mu tego, co dla niego uczynił. Dodał, że jego

dawny spowiednik, dzięki modlitwom i ofiarom księży z katedry, podążył za nim następnego dnia.

MODLITWA

Mój Boże, mocno wierzę we wszystko, czego nas nauczasz przez swój Kościół. Wierzę w czyściec, gdyż Twój Duch prawdy ukazał go jako znak Twego miłosierdzia dla naszego zbawienia i ostatecznego oczyszczenia. Ty nie możesz nas zwodzić i Twój Duch prowadzi nas ku pełni prawdy.

Przez Twoje miłosierdzie, Panie, dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju!